

Tomasz Domański

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach

ORCID 0000-0002-9992-4160

W STRONĘ BEZKONTEKSTOWOŚCI. GARŚĆ REFLEKSJI
NA TEMAT WYSTAWY: „BYLI SĄSIADAMI. LUDZKIE WYBORY
I ZACHOWANIA W OBLICZU ZAGŁADY”

W związku z 81. rocznicą zagłady getta w Kielcach, zaplanowanej i przeprowadzonej przez niemieckie władze okupacyjne w dnach 20–24 sierpnia 1942 r., 19 sierpnia 2023 r. odbył się uroczysty wernisaż wystawy pt. „Byli sąsiadami. Ludzkie wybory i zachowania w obliczu Zagłady”. Inicjatorem przedsięwzięcia mającego upamiętnić ofiary tego tragicznego wydarzenia było kieleckie Stowarzyszenie im. Jana Karskiego. Wystawę – przygotowaną przez Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum – USHMM) – zaprezentowano na pl. Artystów w Kielcach, a okolicznościową prelekcję wprowadzającą w tematykę ekspozycji przedstawiła reprezentująca tę instytucję dr Alina Skibińska. Wystawa „Byli sąsiadami...” gościła już wcześniej w wielu polskich miastach i instytucjach, m.in. w Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, co skłania do podjęcia refleksji nad jej ogólnym przesłaniem i wymową.

Kwestie odbioru tej wystawy stają się tym bardziej zasadne, kiedy zapoznamy się z celami, jakie postawili sobie jej autorzy. A są one bardzo ambitne: w jednej

ekspozycji, obejmującej tematyką całą okupowaną Europę, postanowili oni dać syntetyczną odpowiedź na fundamentalne pytania, które nurtują niejednego badacza zajmującego się zawodowo (profesjonalnie) *Holocaust studies*, ale są istotne także dla przeciętnego człowieka, który tematyką II wojny światowej interesuje się w stopniu ograniczonym. Owe rudymenarne problemy zostały wskazane już na pierwszej planszy, na której możemy przeczytać: „Kluczowa rola Adolfa Hitlera i innych nazistowskich przywódców nie podlega dyskusji, ale Zagłada byłaby niemożliwa bez zaangażowania wielu innych osób. Jaką rolę odegrali zwykli ludzie? Dlaczego większość z nich godziła się na prześladowania Żydów lub wręcz do nich dołączała? Dlaczego niektórzy robili to z zapałem? Dlaczego tak niewiele pomagało ofiarom? [...] Jak ludzie reagowali na niedolę swoich żydowskich kolegów szkolnych, współpracowników, sąsiadów i przyjaciół? Co motywowało ich lub skłaniało do takich, a nie innych zachowań podczas Zagłady”. Powyższe pytania zobrazowano fotografią przedstawiającą poniżające zmuszanie Żydów do czyszczenia ulic w Wiedniu w marcu 1938 r.¹

Wystawa w wersji polskiej składa się z 22 plansz. Całość ekspozycji wyraźnie dzieli się na 3 części: III Rzesza (łącznie z terenami anektowanymi, plansze 2–8), Europa Wschodnia (Wschód, plansze 9–15) oraz pozostała część kontynentu znajdująca się pod okupacją niemiecką lub kolaborująca z państwem niemieckim, kraje takie jak np. Norwegia (plansze 16–21). Zagadnienia zaprezentowano w ujęciu chronologiczno-problemowym. Pod koniec ekspozycji nieco zaburzono ten układ i przesunięto akcent na problemy – zderzenie uśmiechniętych „nazistów” z dramatem żydowskich ofiar – oraz na przesłanie o możliwości wyboru i stawienia oporu złu (plansze 20–21). W ostatniej odsłonie (plansza 22) skupiono się na działaniach edukacyjnych USHMM na rzecz przeciwstawiania się nienawiści i zapobiegania ludobójstwu. Już w tym miejscu należy zauważyć, że chociaż wystawa adresowana jest do polskiego odbiorcy, to państwo i społeczeństwo polskie pod niemiecką okupacją nie zostały w żaden szczególny sposób wyodrębnione, potraktowano je jako część Wschodu, co choć jest – obiektywnie ujmując – poprawnym przyporządkowaniem, to jednak pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje, ale o tym dalej.

¹ Fotografia ta jest również „jądrem” opowieści o społecznych postawach wiedeńczyków i – szerzej – Austriaków wobec władz nazistowskich i ich polityki w Dokumentationsarchiv des österreichischen Widerstandes (DÖW) w Wiedniu.

Teoretycznie podział ekspozycji na trzy wymienione części – wobec wyzwań, jakie sobie postawiono – może się wydawać dość naturalny. Oto z jednej strony mamy III Rzeszę, „jądro ciemności”, miejsce, gdzie zaplanowano Holokaust, z drugiej zaś śledzimy reakcje narodów okupowanych (i państw kolaborujących) – tych na Wschodzie i w pozostałej części kontynentu – na to bezprecedensowe wydarzenie. W praktyce jednak próba uniwersalnego ujęcia tak szerokiego zagadnienia, zbudowania pewnego uogólniającego przekazu zmusiła autorów do zastosowania daleko idących uproszczeń i skrótów w sferze pojęć, faktów oraz w warstwie tekstowej, co odbyło się ze szkodą dla rzetelności przekazu historycznego i przesłania wystawy. Wprowadzony podział na Wschód i resztę Europy wydaje się sztuczny i niewiele wnosi dla zrozumienia mechanizmu Zagłady, a szczególnie postaw społecznych, które są w centrum zainteresowania autorów. Odbiorca, który zamierza zapoznać się z wystawą, powinien mieć sporą wiedzę z zakresu *Holocaust studies* i II wojny światowej, w przeciwnym razie projekcja momentami może być nieczytelna, niejasna, a nawet potrafi zafałszowywać rzeczywistość na okupowanych ziemiach polskich. Z tych powodów do koncepcji wystawy można, a wręcz trzeba, zgłosić kilka uwag natury ogólnej i szczegółowej, by w rezultacie ustalić, czy autorom udało się odpowiedzieć na pytania, które sami zadali.

Prezentację zastrzeżeń rozpocznę od kwestii semantycznych, zabiegów skutkujących poważnymi konsekwencjami w warstwie interpretacyjnej, a następnie przejdę do *stricte* historycznych. Próbując odpowiedzieć na pytania przedstawione na planszy 1, autorzy już w pierwszych zdaniach popełniają zasadniczy błąd historyczny polegający na używaniu bardzo kontrowersyjnego (a zarazem nieodzwierciedlającego stan faktyczny) określenia „dominacja”, które nie oddaje natury niemieckiej przemocy państwowej i terroru okupacyjnego w całej niemal Europie, nie przybliży nas do zrozumienia, czym był niemiecki totalitaryzm przed II wojną światową i w czasie jej trwania. „W nazistowskich Niemczech i zdominowanej przez Niemców Europie – czytamy na planszy – zachowania ludzi były różne”. Istotnie, zachowania były różne, ale czy uprawnione jest nazywanie okupacji niemieckiej „dominacją”? Czy jest to wynik błędnego tłumaczenia z języka angielskiego, czy może świadome działanie polegające na kreowaniu nowego obrazu roli III Rzeszy podczas II wojny światowej? Wprowadzenie określenia „dominacja” w miejsce „okupacji” w przypadku ziem polskich, np. w odniesieniu do Generalnego Gu-

bernatorstwa (GG), niesie za sobą poważne konsekwencje dla zrozumienia, czym właściwie była obecność niemiecka na tych terenach i jak bardzo poszczególne kraje podbite przez Niemców różniły się między sobą pod tym względem. Użycie terminu, który ma o wiele słabszy wydźwięk, w oczywisty sposób zmienia postrzeganie reguł i praw, praktycznie będących bezprawiem, wprowadzanych przez totalitaryzm niemiecki przeciwko podbitym narodom. Należy więc zadać pytanie, jak autorzy chcą wyjaśnić indywidualne postawy społeczne w obliczu Zagłady, skoro przedstawiają je w oderwaniu od niemieckiej polityki, tak jakby nie miała ona kluczowego wpływu na kształtowanie się typów zachowań społeczeństw Europy. Ogólnikowa i niezgodna z faktami teza o „dominacji” Niemców stworzyła zatem możliwość wykreowania wizji uniwersalizowanych postaw społecznych wobec Zagłady, w której podobieństwa i różnice się zataryły, a ich wskazywanie przestało być istotne. Dobitnie wyraziła to dr Skibińska: „Problemy, które dotyczyły mieszkańców tej ziemi, dotyczyły też innych ludzi, i są to problemy uniwersalne. Jesteśmy wyjątkiem, jeśli chodzi o przebieg Zagłady, nie jesteśmy wyjątkiem, jeśli chodzi o postawy ludzi, a to jest głównym tematem wystawy”².

Druga sprawa w warstwie semantycznej to problem skrętnego unikania określeń „Niemcy” i „niemiecki” na rzecz „naziści” i „nazistowski”. Ten być może niezamierzony zabieg implikuje poważne konsekwencje w odbiorze wystawy: znika element państwowej – czytaj niemieckiej – odpowiedzialności za Holokaust, i nie zmienia tego cytowana na wstępie fraza o „roli Adolfa Hitlera i innych nazistowskich przywódców”. Narzucony samym sobie reżim poprawności politycznej (a może niemieckiej polityki historycznej) doprowadził autorów do zbudowania narracji, która całkowicie zafałszowuje przyczyny i przebieg drugiego etapu Holokaustu. Pojawia się następujące zdanie-kuriozum: „W wyniku decyzji nazistów o wymordowaniu wszystkich europejskich Żydów Niemcy zaczęli wywozić mieszkańców gett w okupowanej Polsce do prowadzonych przez SS ośrodków natychmiastowej zagłady w Chełmnie nad Nerem, Bełżcu, Sobiborze, Treblince, Auschwitz i Majdanku”. Odbiorca wystawy dowiaduje się o istnieniu jakichś bliżej nieokreślonych „nazistów”, którzy wydają Niemcom rozkaz deportowania Żydów do obozów zagłady, „prowadzonych” także przez nieznaną jednostkę „SS”. A wszyst-

² <http://jankarski.org.pl/obchody-81-rocznicy-zaglady-kieleckiego-getta/>, dostęp 13 IX 2023 r.

ko dzieje się na oczach Polaków i – o czym dalej – przy ich masowej obojętności (znieczulicy). W takiej interpretacji można postawić pytanie, kto jest właściwie sprawcą Zagłady. Czy są nimi Niemcy, czy przeciwnie – nie są?

Zaburzenie proporcji w odniesieniu do sprawczości zostało pogłębione w warstwie strukturalnej. I tu przechodzimy do uwag niemających powiązania z warstwą językową. Ani w części wystawy poświęconej III Rzeszy, ani w tej dotyczącej okupowanej Europy w ogóle nie wyodrębniono i nie przedstawiono w sposób usystematyzowany niemieckiej maszyny terroru odpowiedzialnej za Holokaust i represje przeciwko podbitym narodom. Nazwy różnych formacji pojawiają się, co prawda, tu i ówdzie, ale ich opis daleki jest od uporządkowania i jasności wykładu. Szczególnie cenna byłaby taka plansza w części poświęconej Europie Wschodniej. Autorzy nie ustrzegli się również dość poważnych pominięć. Omawiając Zagładę przeprowadzoną przez III Rzeszę na terenach wschodnich po ataku Niemiec na Związek Sowiecki w 1941 r., w ogóle nie wymienili nazwy Einsatzgruppen (Grupy Operacyjne Policji Bezpieczeństwa), podstawowej formacji dla tego zagadnienia, chociaż główna uwaga w tej części wystawy (plansze 9–15) poświęcona została niemieckim zbrodniom przeciwko Żydom popełnionym w 1941 r. i reakcjom społecznym na te wydarzenia. Wskazanie sił niemieckich, ich dyslokacji pokazałoby totalny wymiar okupacji na Wschodzie w latach 1941–1944 i wyraźnie unaocznilo różnice w przebiegu Zagłady między poszczególnymi częściami Europy, warunkujące postawy okupowanych społeczeństw wobec Holokaustu. Ze zdumieniem stwierdzam, że w ekspozycji nie pojawił się także termin symbolu Aktion „Reinhardt” (akcja „Reinhardt”), odnoszący się do wymordowania około dwóch milionów Żydów w GG i Bezirk Białystok.

Kolejna kwestia dotyczy głównego tematu wystawy, czyli postaw społecznych. Narracja rozpoczyna się od opisu sytuacji w III Rzeszy. Tę część wystawy zatytułowano: „Wyznawcy, oportuniści, konformiści, buntownicy”. W konfrontacji z wiedzą o przebiegu Holokaustu tytuł ten jest bardzo ogólnikowy i rozmywający rzeczywistość. Można by zapytać: „A gdzie w tym wszystkim są sprawcy? Inicjatorzy tego ludobójstwa?”³. Poza ogólnymi stwierdzeniami dotyczącymi przesła-

³ Paradoksalnie takich wątpliwości nie budzi wystawa w symbolicznym dla Holokaustu miejscu – w Gedenk- und Bildungsstätte. Haus der Wannsee-Konferenz w Berlinie.

dowania Żydów oraz przedstawicieli innych narodów (Sinti i Roma) lub grup społecznych (homoseksualistów, świadków Jehowy) autorzy koncentrują się na próbach przedstawienia reakcji Niemców⁴ na antyżydowską politykę nazistów. Słusznie wymienili w tytule i rozwinęli w opisie pewne typy postaw: poparcie dla idei antyżydowskiej, oportunistyczny konformizm, bunt. Nieco szerzej omówili kwestie wykluczania Żydów z niemieckiej wspólnoty narodowej (Volksgemeinschaft), haniebnego ich znakowania gwiazdą Dawida, tzw. aryżację mienia oraz reakcje na przemoc antyżydowską i deportacje Żydów oraz Sinti i Roma z Rzeszy Niemieckiej⁵ do okupowanych ziem polskich. Wiele istotnych dopowiedzeń, uzupełnień faktograficznych zawierają również, według klasycznych założeń wystaw planszowych, podpisy pod dołączonymi fotografiami. Z opisów i zbudowanej w ten sposób narracji wyłania się obraz niemieckiego społeczeństwa, które w swojej masie popierało lub milcząco akceptowało działania władz nazistowskich względem mniejszości etnicznych i społecznych. Tylko nieliczni zdolni byli do przeciwstawienia się złu – jak np. policjant Erich Troch z Felsbergu, który w listopadzie 1938 r. obronił przed prześladowaniami Sigmunda Weinsteina i jego bliskich. W tym kontekście można postawić pytanie o jego dalsze losy (plansza 4). Czy za ten czyn spotkały go jakieś sztyki ze strony przełożonych, wydalenie ze służby itp.? Wśród czynników motywujących wybory Niemców autorzy najczęściej akcentują konformizm, oportunistyczny przyzwolenie na prześladowania i przemoc. Szkoda, że zabrakło przy tej okazji przywołania szczegółowych danych statystycznych pozwalających pogłębić analizę w tym obszarze zagadnieniowym, a autorzy ograniczyli się jedynie do ogólnych kwantyfikatorów (np. wielu)⁶.

W opisie reakcji na prześladowania i Zagładę w III Rzeszy, w kontekście organizowanych w Niemczech już w trakcie wojny i podczas Holokaustu łapanek na Żydów podczas akcji deportacyjnych, niezwykle wymowne jest następujące zdanie:

⁴ Terminem tym obejmują również Austriaków, którzy po Anschlussie automatycznie stali się Niemcami z Rzeszy.

⁵ Załączona mapa przedstawia tymczasem III Rzeszę w granicach z 1942 r. Zastosowanie takiego skrótu, bez szczegółowego wyjaśnienia, że chodzi także o wywózki Żydów z polskich ziem zachodnich, wcielonych do III Rzeszy, do innych ziem polskich, nazwanych przez Niemców Generalnym Gubernatorstwem, jeszcze bardziej zaciemnia przebieg Zagłady.

⁶ Bardzo ważne dane w zakresie wymiany personelu medycznego skłonnych realizować politykę przeciwko osobom niepełnosprawnym i Żydom przedstawiono na wystawie zorganizowanej w Gedenkstätte am Steinhof w Wiedniu.

„Niewielu wyrażało solidarność lub żegnało się z prześladowanymi żydowskimi przyjaciółmi i sąsiadami”⁷. Symbolicznie odnotowano tylko jedną osobę, która odważyła się objąć Żydówkę na ulicy i pożegnać (plansza 8). Powyższe słowa ilustrują zdjęcia spokojnie idących Niemców obok prześladowanych Żydów lub stojących i obserwujących dramatyczne wydarzenia ludzi. Autorzy wystawy przekonują nas zatem, że na ulicy przeciętnego miasta w Rzeszy w 1940 lub 1942 r. nie istniała żadna atmosfera strachu, terroru i jakiegokolwiek zagrożenia ze strony nazistów za gest solidarności z Żydami. Podanie ręki, uśmiech czy inny drobny przejaw życzliwości wobec prześladowanych osób nie był zatem sankcjonowany żadną karą doraźną czy systemowym zarządzeniem. Współczucie lub jego brak wynikały z woli jego okazania, niewarunkowanej zewnętrznymi politycznymi okolicznościami. Wolno nam zatem zapytać, czy ogólne przesłanie wystawy w części „niemieckiej” polega na konstatacji, że zabrakło po prostu wystarczającej dozy empatii i współczucia ze strony niemieckiego społeczeństwa, które odsuwało od siebie problem losu Żydów. Może jednak należało, zamiast odwoływać się do sfery emocjonalności, wprost wskazać na masowe poparcie dla idei wojny napastniczej i jej konsekwencji w postaci zaangażowania zwykłych Niemców w udział w Zagładzie i prześladowaniach (a nawet eksterminacji pewnych grup społecznych, np. w okupowanej Polsce) podbitych narodów?

Na planszy 8 kończą się rozważania autorów nad postawami Niemców wobec polityki antyżydowskiej tamtejszych władz, następnie przenoszą już odbiorcę w zupełnie inne obszary – na tereny zaanektowane i okupowane, niemal w inny świat. Rozpoczyna się prezentacja społecznych reakcji na prześladowania Żydów i Zagładę w okupowanej Europie. Pierwszą planszę w tej części zatytułowano „Niemieccy okupanci miejscowi kolaboranci · sąsiedzi”. W podtytule dodano: „Nazistowska polityka i terror nasilają konflikty etniczne, postawy egoistyczne i strach”. Zapis graficzny nie pozwala stwierdzić, czy między kolaborantami i sąsiadami autorzy postavili znak równości czy może jednak kropkę, oddzielającą tych ostatnich od osób, które z różnych pobudek przez akt dobrowolnej współpracy wzięły z własnej woli udział w realizacji polityki antyżydowskiej. Nie ulega natomiast wątpliwości, do jakiego obszaru tytuł się odnosi. Przeniesiono nas do „epicentrum Zagłady”,

⁷ Tym zagadnieniom poświęcono aż dwie plansze (7–8).

a więc na tereny wschodnie okupowanej Europy – do Generalnego Gubernatorstwa, Komisariatu Rzeszy Wschód, Komisariatu Rzeszy Ukraina oraz dalszych podbitych przez Wehrmacht obszarów Związku Sowieckiego (plansze 11–15). Szkoda, że przy tej okazji nie podano przynależności administracyjnej innych terenów zaznaczonych zielonym kolorem. Mniej wyrobiony historycznie odbiorca może nie wiedzieć, że chodzi o tereny Związku Sowieckiego pozostające pod niemiecką administracją wojskową.

Z kolei plansze 16–21 poświęcono pozostałej części okupowanej Europy pod ogólnym tytułem „Przywódcy urzędnicy państwowi · gapie”. Również i w tym przypadku zapis graficzny nie pozwala stwierdzić, czy między urzędnikami państwowymi a gapiami postawiono kropkę czy myślnik, pewien znak równości. Nie wiadomo również, dlaczego mieszkańców tych obszarów zaliczono *en masse* do kategorii „gapiów”, nie zaś do „sąsiadów” lub kolaborantów. Tego rodzaju uproszczenia są całkowicie niezgodne z rzeczywistością okupacyjną. Wśród specjalistów powszechna jest wiedza, ale jak widać, nie u autorów wystawy, że w okupowanej Polsce nie istniała kolaboracja na płaszczyźnie państwowej, lecz jedynie indywidualna, inaczej niż na Węgrzech czy w Państwie Francuskim (Francja Vichy) – zresztą ta ostatnia nazwa nigdzie na wystawie się nie pojawia (!). Można jedynie snuć spekulacje i zadawać pytania o pomijanie terminu „kolaboracja” w tytule działu poświęconego zachodowi Europy.

Twórcy ekspozycji ledwie zauważają różnice w polityce/działaniach niemieckich władz państwowych wobec podbitych państw i narodów Europy Wschodniej, traktując wszystkie te obszary jako pewnego rodzaju monolit społeczno-polityczny (plansze 9–15). Konkretny kontekst, specyficzny dla danego kraju, spychany jest na margines rozważań. Zwróćmy uwagę na planszę 9 o podtytule „Nazistowska polityka i terror nasilają konflikty etniczne, postawy egoistyczne i strach”, pod którym wymieniono motywacje kolaborantów i niemieckich pomocników Zagłady. Próba uogólnienia tych zachowań może budzić wątpliwości. Ostatni ze wskazanych czynników to „nadzieje na odzyskanie niepodległości narodowej”. Wkraczamy więc tutaj w zupełnie inną kategorię pojęciową, tj. przechodzimy od współpracy pojedynczych osób czy grup do całych narodów. Który zatem naród (czy narody) kolaborował z Niemcami, realizując Zagładę, by odzyskać swoją niepodległość? Autorzy powinni wyraźnie odpowiedzieć na takie pytania i nie skazywać odbiorcy

na własne domysły. Podobnie nieostra jest wymieniona w podtytule kategoria „konfliktów etnicznych” na Wschodzie. Trzeba wyraźnie podkreślić, że wyjątkowość Holocaustu nie powinna przesłaniać antagonizowania przeciwko sobie podbitych przez Niemców nieżydowskich narodów. Na okupowanych ziemiach polskich władze niemieckie faworyzowały Ukraińców, Litwinów czy Białorusinów kosztem Polaków. Te konflikty, a więc tło okupacyjne, przybierające skrajną formę w przypadku rzezi wołyńskiej, miały bardzo realny wpływ na poczucie własnego bezpieczeństwa, a tym samym na reakcje na Zagładę i możliwość świadczenia pomocy Żydom⁸.

Autorzy znacznie spłycili też opis sytuacji na Wschodzie w latach 1939–1941, kiedy połowa Polski oraz inne kraje wschodnie wchodziły w sowiecką strefę wpływów. Jedynie przy okazji wymieniania czynników motywujących kolaborację wspomniano: „pragnienie zemsty za przypisywane Żydom cierpienia z okresu okupacji sowieckiej”. Napięcia związane z postawą poszczególnych narodowości wobec okupantów sowieckich, które się wówczas ujawniły, miały także wpływ na wzajemne relacje po wkroczeniu Niemców na ten teren.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe jest pominięcie w analizie Wschodu polskich ziem zachodnich włączonych do Rzeszy (tzw. tereny wcielone), do których autorzy niejednokrotnie się odnoszą (np. plansza 9.5; 10), ale nie wymieniają wprost. Wzmiankowane na planszy 10 zbrodnie na elitach polskich zostały popełnione przez Selbstschutz głównie na terenach wcielonych do Rzeszy jesienią 1939 r. (zbrodnia pomorska). Ponadto skala terroryzowania polskiego społeczeństwa na tym obszarze była o wiele większa niż w sąsiednim GG, co jeszcze bardziej ograniczało możliwości jakiegokolwiek pomocy Żydom.

Ze zdecydowanie większym zrozumieniem potraktowali natomiast autorzy pozostałą część Europy (plansza 18), zasugerowali np. istnienie między poszczególnymi państwami różnego rodzaju natężenia współpracy z „nazistami”. Zupełnie inaczej niż na poprzednich planszach podeszli również do analizy motywacji postaw negatywnych. Nie poświęcili temu zagadnieniu głębszej myśli, napisali jedynie: „Wojna i antysemityzm wpływają na gotowość do współpracy”. Wska-

⁸ *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022.

zanie czynników motywujących kolaborację państw zachodnich i ich obywateli w kontekście Holokaustu, a więc reakcję na Zagładę, powinno być solą tej wystawy.

Zabrakło też refleksji dotyczącej warunków okupacyjnych, w jakich znalazła się większość nieżydowskich obywateli terenów wschodnich. A te znacznie się różniły w poszczególnych krajach. Jak autorzy słusznie napisali, strategie przetrwania Żydów zależały od warunków narzuconych przez „nazistów” (plansza 10). Należy jednak pamiętać, że i strategie pomocy były przez nie determinowane. Nie chodzi tylko o niemieckie prawo i kary za pomaganie Żydom, lecz także o okupacyjną codzienność, na którą składały się powszechny terror i kondycja materialna ludności. Temu ostatniemu zagadnieniu, w kontekście okupowanych ziem polskich, autorzy poświęcili ledwie jedno zdanie: „Niemcy narzucili ludności surowe warunki życia i pogorszyła się sytuacja większości społeczeństwa”. Taką diagnozę z powodzeniem można odnieść również do ówczesnej Francji, jednak między np. okupowanym Mazowszem a Burgundią zajętą przez Niemców były kolosalne różnice w warunkach życia. Zwiedzający wystawę nie dowie się niczego o niezwykle szerokiej i rozbudowanej polityce wyzysku i grabieży ekonomicznej podbitych ziem polskich, o milionach ton żywności wydrenowanych stąd do Niemiec, o reglamentowaniu podstawowych produktów spożywczych, systemie kartkowym i drożyznie, kilkusetprocentowym wzroście cen (czarnym rynku) w porównaniu z przedwojennymi⁹. W pamięci pozostanie tylko zdanie: „większość Żydów opłacała koszty pomocy, mieszkania i żywności, ale niektórzy uczynili z pomagania Żydom źródło dochodu” (plansza 14).

Zbyt mało miejsca poświęcono w moim przekonaniu kategorii strachu jako czynnikowi motywującemu ludzkie wybory w obliczu Holokaustu na okupowanych ziemiach polskich. W realiach okupacji niemieckiej w Polsce strach o życie własne i najbliższych powodował, że najczęściej spotykaną postawą wobec Zagłady była bierność (brak reakcji), ale bierność wymuszona właśnie przez powyższe względy. Nieco inaczej widzą to zagadnienie autorzy. W ich interpretacji terror prowadził do „epidemii znieczulicy” i „obojętności na cudze cierpienie”. Jest to jednak ocena zbyt skrajna. Nie mówimy bowiem o wolnych społeczeństwach

⁹ Szeroko zagadnienie to omawia G. Berendt w artykule *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4, s. 110–143.

państw demokratycznych, ale o brutalnej rzeczywistości wojennej. W sytuacji ekstremalnej każdy człowiek ma prawo w pierwszej kolejności do troski o siebie i swoich najbliższych. I nie jest to znieczulica, ale atomizacja społeczna, wywołana silnym bodźcem zewnętrznym, w tym przypadku brutalizacją okupacji. Poza tym wiele źródeł podkreśla współczucie dla ofiar przy jednoczesnym braku reakcji ze względu na paraliżujący strach. Tymczasem dominująca w społeczeństwie polskim postawa bierności wobec Zagłady została w opisie zredukowana do absolutnego minimum, a reakcje przedstawiono przez pryzmat postaw krańcowych. Na jednej szali postawiono osoby zachowujące się haniebnie wobec Żydów, na drugiej bohaterów, którzy ich ratowali z narażeniem życia. Nie próbowano przedstawić skali zjawisk negatywnych i pozytywnych, aczkolwiek czytając poszczególne opisy na planszach, można odnieść wrażenie, że tych pierwszych było znacznie więcej, a na pewno znacznie częściej wspominali o nich autorzy wystawy (na siedmiu z ośmiu plansz). Ewidentnym przykładem budowania takiej narracji jest plansza 15 „dwa typy sąsiadów”, przedstawiająca wydarzenia we wsi Gniewczyzna Łańcucka. Kompletnym milczeniem pominięto postawę „trzeciego typu sąsiadów”, czyli sparaliżowanej strachem większości mieszkańców tej wsi.

Oprócz tego autorzy nie podjęli próby wyjaśnienia czytelnikowi, jak właściwie definiują pomoc Żydom, co nazywają pomocą, a co ratowaniem. Piszą: „Na okupowanych przez Niemców terenach polskich, Serbii oraz ZSRS za ukrywanie Żydów groziła kara śmierci, w innych podbitych krajach pomaganie Żydom również było ryzykowne” (plansza 14). W obszarze działań pomocowych/ratowniczych pominięli dość ważny wątek. Kara śmierci groziła nie tylko, jak sami twierdzą, za pomoc, lecz za wszelkie kontakty z prześladowanymi Żydami, w tym także za wymianę handlową. Zasadnicze znaczenie miały tutaj niemieckie regulacje przeciwpomocowe, tzw. prawo okupacyjne, które było brutalnie egzekwowane. Za pomaganie Żydom na okupowanych ziemiach polskich niemieckie władze i ich formacje policyjne od 1941 r. nie tylko groziły karą śmierci, ale to zbrodnicze prawo stosowały w praktyce, mordując całe rodziny względnie poszczególne osoby, nierzadko paląc też ich zabudowania. Te sceny grozy działy się publicznie, w biały dzień, na oczach „miejscowych”. Łuny płonących domów, krzyki mordowanych ludzi miały być wystarczającym ostrzeżeniem dla osób próbujących udzielić jakiegokolwiek pomocy ściganym Żydom.

Kilka zdań wypada poświęcić silnie eksponowanemu słowu „wybór”, które się pojawia na planszach 14 („Wybór: zaryzykować i pomagać”), 19 („Wybór: pomaganie ofiarom”) i 21. Końcowym zdaniem tej ostatniej planszy jest wypowiedź Żydówki uratowanej we Francji: „Chcę, żeby pokolenia po Holokauście właśnie to wiedziały: każdy ma wybór”. Niestety, wybór wyborowi nierówny. Autorzy mają świadomość tego, podkreślili więc, że ryzyko przy niesieniu pomocy Żydom na Wschodzie było większe niż gdzie indziej. W całej wystawie zabrakło jednak odpowiedzi na fundamentalne pytanie: Dlaczego na zachodzie okupowanej Europy władze niemieckie nie wprowadziły takich drastycznych restrykcji penalizujących pomoc Żydom jak w okupowanej Polsce i w części wschodniej Europy?

Godzi się również przypomnieć, że Niemcy na okupowanych ziemiach polskich, próbując zwalczać „głównego wroga ideologicznego III Rzeszy”, czyli Żydów, zbudowali cały mechanizm wikłania społeczeństwa polskiego we własną politykę antyżydowską. Karalny był nawet brak donosicielstwa o ukrywających się i ukrywanych Żydach¹⁰. Te zasadnicze okoliczności historyczne nie przekładają się na budowaną na wystawie opowieść o realiach relacji polsko-żydowskich pod okupacją. Na planszy 9.5 napisano: „Inni [Polacy – T.D.] współpracowali z Niemcami, na przykład przez udział w poszukiwaniu ukrywających się”. Wypadałoby jednak również napisać, że wielokrotnie udział w takich działaniach odbywał się w atmosferze strachu czy przymusu niemieckiego i nie wynikał z antyżydowskich poglądów. Oczywiście zdarzały się także akcje dobrowolne, jednak bez szerszego tła czytelnik nie otrzymał pełni wiedzy na ten temat.

Podobnie krytycznie oceniać należy skróty i uproszczenia na planszy 12 „Pomoc w nadzorowaniu i »akcjach likwidacyjnych« gett”. Niejasne jest zdanie: „Niebędący Niemcami członkowie formacji pomocniczych i miejscowi policjanci pomagali SS i niemieckiej policji w opróżnianiu gett. Wielu z nich popierało deportacje Żydów, chociaż niektórzy byli przeciwni”. Proces Zagłady poszczególnych gett i deportacji do obozów śmierci, choć jest zjawiskiem złożonym, to jednak dość dobrze zbadanym. Nic zatem nie stało na przeszkodzie, aby nieco pogłębić opis i wskazać, na czym ta pomoc polegała. Czy miała charakter dobrowolny, czy wymuszony? Bo zacytowane zdanie w języku polskim w takim brzmieniu zakłada

¹⁰ Zob. szerzej B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, współpr. O. Musiał, b.m.w., 2019.

daleko idącą dobrowolność. Kto konkretnie, jakie np. jednostki grupujące Polaków brały udział w akcjach deportacyjnych oraz w mordowaniu Żydów w obozach śmierci dobrowolnie? Autorzy wystawy słusznie zwrócili uwagę na sytuację przymusowego wcielania narodów słowiańskich do różnych formacji niemieckich, zastanawia jednak, dlaczego odnieśli się tylko do byłych żołnierzy sowieckich. Abstrahując od tego pytania, istotnie wielu byłych żołnierzy sowieckich zgłosiło akces, mając do wyboru służbę niemiecką lub śmierć¹¹. Ale rzeczywistość była bardziej złożona. Cała rzesza ludzi zgłosiła się tam zupełnie dobrowolnie bez tak dramatycznych wyborów. Nawet w opisie żandarmów węgierskich deportujących miejscowych Żydów do obozu zagłady podkreślono, że działali na rozkaz (plansza 18). Takich „niuansów” jednak zabrakło, kiedy mowa o tzw. policji granatowej (Polnische Polizei im Generalgouvernement) działającej w GG. Autorzy nie poświęcili choćby jednego zdania wyjaśnienia okolicznościom powstania tej formacji i przymusowemu charakterowi służby. Organizacyjnie była to część policji niemieckiej. Najbardziej jednak zdumiewa centralna fotografia planszy 12, przedstawiająca – jak można domniemywać – Polaków „patrzących” na płonące getto w Warszawie. Tematyka i wymowa zdjęcia nijak się ma do kluczowego problemu planszy, który dotyczy „pomocy w nadzorowaniu i akcjach »likwidacyjnych«”. Ludność cywilna, jak powszechnie wiadomo, nie brała udziału w tych działaniach. Takie „niedociągnięcia” kształtują w niedoświadczonym odbiorcy alternatywną opowieść o Zagładzie. Wątpliwości budzi ponadto podpis odnoszący się do postaw polskich mieszkańców Warszawy wobec powstania w getcie warszawskim, który brzmi: „Postawy polskich mieszkańców były różne, część współczuła i była gotowa pomagać, większość jednak odnosiła się obojętnie, a niektórzy nawet z pogardą. Ponadto uciekinierom z getta groziło niebezpieczeństwo ze strony donosicieli i szantażystów”. Mamy w tym przypadku klasyczny już brak zgodności między prawdziwością jednostkowego podpisu a prawdziwością zbudowanej w ten sposób narracji historycznej. Zapytajmy, dlaczego większość była „obojętna” – czy może raczej bierna – i z czego to wynikało. Czy z brutalnego prawa przeciwpomocowego i wyjątkowego, nawet jak na okupowane ziemie polskie, niemieckiego terroru dnia powszedniego w Warszawie, czy z wolnego „wyboru”? W zestawieniu z dramatem

¹¹ Podpis do fotografii środkowej.

palonego i niszczonego getta owa „obojętność” jest wręcz obciążeniem moralnym. Tymczasem badania Gunnara S. Paulssona dowodzą np., że w Warszawie, liczącej ok. 600 tys. nieżydowskich mieszkańców, szantażystów mogło być 3–4 tys., a w pomoc zaangażowanych było 70–90 tys.¹²

Na koniec kilka drobnych uwag dodatkowych. Na planszy 16, kiedy przedstawiono graficznie okupowaną i „zdominowaną” przez Niemców Europę, okupowana Francja przedstawiona została w granicach współczesnych. W okresie II wojny światowej, po przegranej wojnie w 1940 r. odwieczne ziemie sporne między Francją a Niemcami – Alzacja i Lotaryngia – znajdowały się w strefie niemieckiej. Inna nieścisłość dotyczy wspomnianego już Państwa Vichy, a ściślej jego braku na mapie, chociaż plansza Europy dotyczy 1942 r., a więc czasu, kiedy ten twór istniał. Nie można wbrew faktom kreować obrazu Francji jako monolitu administracyjnego. Inna drobna uwaga dotyczy nazwy Szczecin, która powinna być zapisana jako Stettin, ponieważ było to miasto w tym czasie niemieckie.

Wystawa „Byli sąsiadami...” skłania do sformułowania pytania, czy można zbudować jedną spójną narrację o społecznych postawach ludności wobec Zagłady, która niemal nie uwzględnia żadnych różnic między wschodem i zachodem Europy? I czy na jej podstawie można odpowiedzieć na zadane na pierwszej planszy pytania o zakres współsprawstwa w Zagładzie i wyciągać wnioski co do przyczyn nikłej pomocy ofiarom? Omówione wyżej nadinterpretacje, przejawskrawienia, a nade wszystko marginalizowanie i wykluczenie omawianych wydarzeń z kontekstu okupacyjnego skłania do udzielenia odpowiedzi przeczącej. W takim ujęciu – cytując dr Alinę Skibińską – faktycznie jesteśmy „wyjątkiem, jeśli chodzi o przebieg Zagłady, nie jesteśmy wyjątkiem, jeśli chodzi o postawy ludzi”. I co z tego wynika dla zrozumienia procesu Zagłady i jej społecznego kontekstu?

¹² G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007.